

Nikt przy zdrowych zmysłach nie uważa już Niemiec za centrum Europy

Stosunek do Niemiec pełni dziś w Polsce zupełnie wyjątkową rolę. Tyle że dziś problemem relacji polsko-niemieckich nie jest już asymetria.

Opinie na temat polityki żadnego innego obcego państwa nie dzielą bowiem Polaków tak mocno, jak jest to w przypadku naszego postrzegania polityki Niemiec. Stały się jedną z głównych osi wewnętrznego politycznego podziału i dwóch zwalczających się partyjnych narracji. W spolaryzowanej polityce i społeczeństwie prowadzi to do takiej sytuacji, że nie wiadomo już, czy dzisiaj w Polsce możemy jeszcze w ogóle rozmawiać o naszych relacjach z Niemcami w kategoriach państwowych interesów i strategicznych kalkulacji, czy tylko partyjnych emocji.

W uproszczeniu jedna narracja przekonuje, że większość utraconych przez nas korzyści i szans rozwoju wynika z imperialnej wobec Polski polityki Berlina. Druga głosi, że tylko pod ochroną silnych Niemiec w Europie Polska będzie bezpieczna i będzie się rozwijać.

Pierwsza postuluje więc, aby tej imperialnej polityce przeciwstawiać się wszelkimi metodami. Druga, że trzeba jak najmocniej integrować się z Niemcami w ramach Unii Europejskiej. W tej dychotomii żadnego

realnego znaczenia nie ma to, jakie przewagi i jakie słabości Niemiec moglibyśmy uznać za korzystne dla naszych własnych interesów.

Jakieś 20 lat temu w naszym rozumieniu Niemiec dominował podział na centrum i peryferie, i wynikająca stąd asymetria w relacjach polsko-niemieckich. Szczęśliwie obecnie już nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie uważał Niemiec za jakieś centrum Europy, niezależnie od wciąż faktycznej gospodarczej i politycznej przewagi Berlina. Dzisiaj z polskiej perspektywy problemem nie jest bowiem asymetria, lecz kwestia niezależnego rozwoju. Decydujące stają się więc konkretne kwestie, jakie formy współzależności z Niemcami są dla Polski korzystne, które są szkodliwe, a które po prostu niebezpieczne – w infrastrukturze, kapitale, energetyce czy wojsku.

Fakt bycia z Niemcami we wspólnych strukturach, takich jak UE czy NATO, nie zwalnia nas wcale z konieczności zadbania o własne interesy, tak jak nie daje nam też żadnych całkowitych gwarancji. Wiara, że to relacje z Niemcami dadzą nam automatycznie rozwój i bezpieczeństwo, jest tak samo absurdalna jak przekonanie, że Polska będzie się samodzielnie rozwijać tylko bez relacji z Niemcami.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”

